MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH
DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY
WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

Nr.263. Kraków, dnia 24.listopada 1927 r.

P R Z E G L Ą D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J .

/ B i u l e t y n   c o d z i e n n y / .

Nr.265.   Warszawa, dn.24.listopada 1927 r.

1. S P R A W Y   P O L S K I E .

STOSUNKI POLSKO-LITEWSKIE.

RYTAS z 21/XI.w art.wst.nawiązuje do rzekomego dążenia Polski do poniżenia Litwy w oczach świata. Autor pisze m.in: Prasa polska wciąż omawia niekonstytucyjne położenie na Litwie i stara się przekonać zagranicę o mających nastąpić komplikacjach z tego powodu. Najbardziej prasa polska oburza się z powodu zamiarów rządu obecnego co do wprowadzenia drogą referendum - do nowej konstytucji Litwy paragrafu o tem, że Wilno jest stolicą Litwy, a Wileńszczyzna składową terytorjalną częścią Litwy.

Autor zaznacza, że prasa zagraniczna, dla której postanowienie konferencji ambasadorów jest prawomocne, poparła niekorzystny dla Litwy atak prasy polskiej. Po kongresie ryskim - zdaniem autora - wojenne zamiary Polski przeciwko Litwie ucichły. Niebezpieczeństwo jednak nie minęło, gdyż dyplomata, zdążający do tych samych celów, jest jeszcze bardziej niebezpieczny.

Autor mówi o tem, że dyplomacja polska usiłuje dowieść konieczności utworzenia z Litwy i Polski jednego państwa na podstawach federacyjnych. "W tym kierunku prowadzona przez Polskę agitacja - dodaje autor - znajduje posłuch zagranicą". Następnie autor zastanawia się, dlaczego polacy cieszą się wielkiem powodzeniem zagranicą, pomimo, iż wszystkie ugrupowania litewskie, nie wyłączając opozycyjnych, wypowiedziały się stanowczo przeciw akcji emigrantów litwinów, szukających poparcia w Polsce. Przyczyna powodzenia akcji przeciwlitewskiej Polski jest ta, że prasa litewska jest krępowana a przeto zagranicy trudno jest uwierzyć, że zdanie stronnictw opozycyjnych, wypowiedziane na łamach dzienników, jest ich rzeczywistem, nie narzuconem zdaniem.

Autor podkreśla ogólne zdezorjentowanie społeczeństwa litewskiego i uważa, że gdy zajdzie stanowcza potrzeba powiedzenia mu całej prawdy o sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej kraju, by mogło ono stawić stanowczy opór, to nie będzie można tego uczynić."

DEUTSCHE TAGESZEITUNG z 22/XI.Kor. z Poznania pisze, że podobno po rozmowach między Paryżem i Londynem istnieje zamiar oddania zatargu polsko-litewskiego jaknajszybciej Komisji arbitrażowej, aby uniknąć możliwości ostrych debat. Z polskiej stro-

ny wspomina się, że w pewnych kołach istnieje zamiar utworzenia Komisji arbitrażowej z Francji, Anglji i Niemiec, a skądinąd twierdzą, że taka Komisja miałaby się składać wyłącznie z przedstawicieli neutralnych. Kor. zaznacza, że projekt wyznaczenia Niemiec do takiej Komisji budziłby duże wątpliwości, gdyż wygląda na to, jakby Polsce zależało na udziale Niemiec w Komisji. Każda bowiem decyzja korzystna czy dla Polski, czy dla Litwy, wywołałaby ze strony Polski nową kampanję skierowaną przeciwko Niemcom. Dalej pisze kor. o "krwawych walkach" na granicy polsko-litewskiej.

CORRESPONDENCE UNIVERSELLE z 18/XI. Poselstwo litewskie w Paryżu komunikuje, że Kongres emigrantów litewskich nie reprezentuje w żadnym razie demokratycznej opozycji litewskiej. Został on zorganizowany przez osobników skompromitowanych w napadach bandyckich w Taurogach, którzy schronili się do Polski. Nikt z partji przeciwnej rządowi Woldemarasa nie brał udziału w tym kongresie, który wszystkie frakcje litewskie uważają za machinacje sąsiedniego państwa, chcącego wzmocnić oszczerczą kampanję prowadzoną przez nie przeciw rządowi litewskiemu i wzbudzić niesnaski wewnętrzne kraju. Obecność na kongresie delegatów politycznych sąsiedniego państwa a nawet oficjalnego przedstawiciela ministerstwa spraw zagranicznych potwierdza w zupełności słuszność zapatrywań prasy litewskiej, że czynniki obce spowodowały ten kongres. Zresztą same rezolucje dowodzą tego faktu, gdyż wbrew całemu narodowi litewskiemu chcą nakierować opinję demokratyczną Litwy do przyjęcia sprawy Wilna jako faktu dokonanego.

STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE.

TAEGLICHE RUNDSCHAU z 23/XI. pisze na czele pisma o porozumieniu w sprawie traktatu polsko-niemieckiego, stwierdzając, że wizyta dyr. Jackowskiego doprowadziła do podpisania umowy w sprawie drzewa i do ustalenia zasadniczych podstaw przyszłego traktatu. Oba państwa pójdą obecnie w kierunku zniesienia zarządzeń odwetowych. Dla formalnego zawarcia traktatu potrzebne są jeszcze rozmowy w Warszawie i w tym celu poseł Rauscher odjeżdża w środę do Warszawy. Należy się liczyć z tem, że umowa może być w b. tygodniu podpisana. Dziennik zaznacza, że z podpisaniem dzisiejszego protokółu rokowania wejdą w nowe stadjum, gdyż poprzednio zostały one przerwane przez polityczne i gospodarcze zarządzenia anty-niemieckie, a przedewszystkiem przez wydalanie obywateli niemieckich z G. Śląska. We wrześniu miały odbyć się rozmowy między min. Stresemannem i min. Zaleskim, które nie doszły do skutku z powodu choroby ministra Zaleskiego.

DEUTSCHE ALLG. ZTG z 24/XI. pisze, że po zakończeniu wstępnych rozmów w Berlinie została obecnie stworzona możliwość systematycznej rozbudowy normalnych stosunków handlowych między Polską i Niemcami. Dziennik omawia dotychczasowe trudności w rokowaniach i zaznacza, że przez podpisanie protokołu misja dyr. Jackowskiego osiągnęła zamierzony cel. Postanowiono z obu stron przystąpić do wyznaczenia delegatów, którzy będą w dalszym ciągu prowadzić rokowania w Warszawie. Dziennik podaje dalej wiadomość o wymianie not ratyfikacyjnych między Polską i Niemcami w sprawie utrzymywania brzegów rzeki Drwęcy na przestrzeni granicy polsko-litewskiej.

DEUTSCHE TAGESZEITUNG z 22/XI.odbył się w Lemgo /w Lippe/ Zjazd Landbundu, który powziął rezolucję, skierowaną przeciwko traktatowi handlowemu z Polską. Uczestnicy stwierdzają, że są "w najwyższym stopniu zaniepokojeni podjęciem rokowań z Polską" i podkreślają, że ich interesa rząd poświęca na rzecz przemysłu. Polska nie czyni z tego tajemnicy, iż chodzi jej o dowóz do Niemiec żyta, kartofli i świń, które to artykuły Niemcy wytwarzają same w dostatecznej ilości. Wzywają dalej ministra wyżywienia, aby nie dopuścił do zniżenia cła na kartofle i nie dozwolił przywozu świń, gdyż byłoby to dla włościan kraju /Lippe/ "katastrofą".

DER TAG z 24/XI. omawia przebieg rokowań dyr. Jackowskiego z min. Stresemannem i podkreśla, że umowa co do drzewa, jakoteż rozpoczęcie rokowań w innych poszczególnych sprawach dowodzi bardzo daleko idących ustępctw ze strony Niemiec. Należy się spodziewać - zaznacza dziennik - że w dalszych rokowaniach niemieckie interesy w całej rozciągłości będą strzeżone.

TAEGLICHE RUNDSCHAU z 23/XI.pisze, że Związek mniejszości narodowych w Niemczech przedłożył rządowi projekt ustawy o szkolnictwie dla mniejszości. Dziennik ze zdumieniem stwierdza, że mniejszości tak wszędzie unikają wyrazu kulturalnej autonomji, gdyż to odebrałoby im podstawę do agitacji antyniemieckiej. Związek polaków mówi zawsze w imieniu polaków i mazurów, ale ci nie chcą nic wiedzieć o polakach, podobnie jak niema także fryzyjskiej mniejszości. Żądania mniejszości - pisze dziennik - są bardzo rozległe, ale będą poddane dokładnemu zbadaniu, chociaż o dobrej woli w stosunku do mniejszości niemieckiej w innych państwach nie można nic powiedzieć. W każdym razie byłoby ciekawe dowiedzieć się, dlaczego to Dr. Kaczmarek, sekretarz generalny Związku mniejszości "krąży około autonomji kulturalnej jak kot dokoła gorącej miski".

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

SPRAWY BEZPIECZENSTWA I ROZBROJENIA.

THE DAILY TELEGRAPH z 21/XI.Kor. z Genewy pisze, że może być zamiarem delegacji sowieckiej przeprowadzenie obszernej dyskusji w sprawie rozbrojenia i bezpieczeństwa; w tym wypadku konferencja, która ma trwać tylko pięć dni przeciągnie się poza 5-go grudnia. Tego dnia rozpoczyna się sesja Rady Ligi, ponieważ Chamberlain, Briand i Stresemann będą wtedy w Genewie, uważa się, że nie można będzie uniknąć spotkania pomiędzy przedstawicielami Sowietów i tymi ministrami spraw zagranicznych.

THE SUNDAY TIMES z 20/XI.zamieszcza artykuł "Scrutatora wypowiadający się za współpracą Ameryki i Anglji i proponujący zawarcie narazie "umowy Atlantyckiej" pomiędzy tymi państwami. Do umowy tej, dotyczącej spraw Atlantyku, mogłaby również przystąpić Francja i Niemcy.

THE DAILY NEWS z 28/XI.Kor.dypl., omawiając udział delegacji sowieckiej w pracach nad rozbrojeniem wyraża przekonanie że delegaci sowieccy przybędą z zupełnie określonym programem.

LE TEMPS z 21/XI. pisze w art.wst., że udział Sowietów w pracach komisji przygotowawczej rozbrojeniowej jest zdaje się tylko pretekstem dla umożliwienia Moskwie rozwoju szerszej akcji w kilku kierunkach, a mianowicie: a/ popieranie tezy niemieckiej w sprawie rozbrojenia powszechnego, zanim bezpieczeństwo zostanie praktycznie zapewnione, b/ stawianie z góry uplanowanego oporu wobec każdego rozsądnego rozwiązania, zmierzającego do trwałego zabezpieczenia pokoju; c/ wreszcie usiłowanie nawiązania stosunków z Anglją i naprawy tym sposobem polityki zagranicznej Sowietów. Nie wiadomo jednak, czy dyplomacja Litwinowa, którego metody i sposoby postępowania są znane, zdoła jeszcze wywołać jakiekolwiek iluzje w Genewie i czy rządy narodów cywilizowanych będą jeszcze skłonne do popierania jakiejkolwiek akcji Sowietów w chwili, gdy ich regime'owi zagrozi upadek w Moskwie, pod ciężarem zbrodni i błędów.

LE MATIN z 21/XI.zamieszcza art.Sauerweina w związku z zapowiedzianym udziałem Sowietów w pracach Komisji rozbrojeniowej. Autor pisze, że w ten sposób konferencja ta może stać się terenem ważnych rozpraw na temat polityki międzynarodowej. Przydzielenie do delegacji sowieckiej 2-ch członków rządu byłoby może zbyteczne gdyby wziąć pod uwagę udział w krótkiej sesji mającej na celu wybór komitetu bezpieczeństwa mającego współpracować z konferencją rozbrojeniową. Rząd sowiecki zjawia się w Genewie w chwili ogólnego zobojętnienia i wątłych nadziei co do osiągnięcia porozumienia. Jest to doskonały moment dla oświadczenia, że Sowiety są gotowe do całkowitego rozbrojenia i zagwarantowania pokoju całej Europie, jednakże państwa kapitalistyczne przeciwstawiają się rozbrojeniu i grają podwójną grę w tej sprawie. Interwencję ułatwi Litwinowowi dyskusja nad sprawą niepowodzenia konferencji rozbrojenia na morzu. Akcja Sowietów w Genewie, poparta przez Niemcy, które żądają powszechnego rozbrojenia na zasadzie paktu Ligi, może łatwo wprawić w zakłopotanie najgorętszych zwolenników rozbrojenia.

Z pomiędzy wielkich mocarstw Francja jedynie zdolna jest utrzymać dyskusję na właściwym terenie i wystąpić w roli arbitra w konfliktach, które są nieuniknione. Stanowisko Francji w sprawie rozbrojenia i bezpieczeństwa jest ściśle sprecyzowane i stałe. Przytem Francja reprezentowana jest przez Paul Boncour'a cieszącego się wielką powagą w kołach Ligi Narodów. Podczas obecnej sesji, która jest nietylko techniczną lecz i polityczną, utworzą się zapewne ugrupowania państw, które - porozumiawszy się w Genewie co do pewnej taktyki, będą mogły mogły w przyszłości porozumieć się także pod względem politycznym. Nad tą ewentualnością należałoby się z góry zastanowić.

GERMANIA z 23/XI. w art.wst.pisze ambasador Alfred Hr.von Oberndorf o bezpieczeństwie przywodząc na pamięć oświadczenie z przed roku de Jouvenela oraz działalność D'Ormessona, którzy są zdania, że dla utrwalenia pokoju i uregulowania spraw gospodarczych na kontynencie wystarczy porozumienie się Francji Anglji i Niemiec. Odtąd na pierwszy plan wystąpiły drobne sprawy, które zatarły drogę do tego porozumienia, aż dopiero po zjeździe radykałów w Paryżu powraca idea porozumienia franko-niemieckiego. Autor dowodzi, że uświadomienie sobie sprawy porozumienia musi zwrócić uwagę na konieczność zmiany stanowiska Francji w różnych sprawach a przedewszystkiem w sprawie okupacji Nadrenji, gdyż jest on zdania, że obecność żołnierzy francuskich przeszkadza także zbliżeniu.

WŁOCHY, FRANCJA, JUGOSŁAWJA.

CORRIERE DELLA SERA z 17/XI. pisze w korespondencji z Paryża, że deklaracje Brianda w sprawie traktatu francusko-jugosłowiańskiego i w kwestji Tangieru zasługują na uwagę. Brianda dziwią protesty prasy włoskiej, a w kwestji Tangeru żywi nadzieję na pomyślne zakończenie sprawy. "Jednakże - pisze kor. - zapewnienia Brianda nie zmieniły stanowiska kilku członków Komisji wobec czego zadecydowano wznowić obrady nad deklaracjami ministra.

IL SECOLO z 20/XI. pisząc o stosunkach włosko-jugosłowiańskich i o manifestacjach przeciwwłoskich, dodaje, że Francja ma zamiar korzystać z traktatu francusko-jugosłowiańskiego, aby posługiwać się Jugosławją przeciw Niemcom, tak, jak znowu Jugosławja ma zamiar wykorzystywać go przeciw Włochom. Wszystko to - ironizuje dziennik - jest wyrazem ducha Locarna i gwarancji pokoju. Pokój przytem, jak to widzimy, ma inne jeszcze gwarancje, w zbrojeniach morskich Anglji, Japonji i Stanów Zjednoczonych.

GIORNALE D'ITALIA z 18/XI. zwraca uwagę na kongres Jadranska Straża i deklaracje Biankiniego. "Nie obawiamy się już wojny cesarskiej, austrjaków ani węgrów. Prawie trzecia część granicy jugosłowiańskiej leży nad Adrjatykiem. Mamy szeroki pas brzegu, który nie ma sobie równych z powodu ilości portów i wysp. Posiadając Adrjatyk jesteśmy państwem morskiem i mamy drzwi otwarte na całą Europę Wschodnią i słowiańską. Taki kongres - pisze dziennik włoski - nie powinien być przeceniany, jednakże byłoby błędem, gdyby nie zwróciły uwagi na niego Włochy i Francja. Megalomanja jugosłowiańska może być groteskowa, ale istnieje. Wobec tak niebezpiecznych form obłędu pozostaje tylko:"kaftan bezpieczeństwa".

IL MESSAGGERO z 17/XI. Kor. z Belgradu opisuje posiedzenie Rady Ministrów w obecności króla i uchwały powzięte. Dziennik dodaje od siebie:

Królestwo S.H.S. prowadzi politykę jednolitą i w każdym swoim geście pokazuje, że dąży do tych samych celów. Nie są to cele pokojowe. Musimy zaznaczyć, że ten stan umysłów niespokojny wzmógł się od chwili podpisania traktatu franc.-jugosłowiańskiego. To wszystko zastaje Włochy spokojnymi i pełnymi godności; zaznaczają one dla historji odpowiedzialność za tę politykę, która spadnie na tych, którzy ją prowadzą.

IL NUOVO GIORNALE z 18/XI. "Il Foglio d'Ordini" organ faszystów pisze co następuje w sprawie traktatu francusko-jugosłowiańskiego: "Włochy przyjęły ze spokojem wiadomość o zawarciu traktatu przyjaźni pomiędzy Francją a monarchją króla Aleksandra, który panuje nad 10-ma różnymi narodami, bardziej jeszcze rozmaitymi niż monarchja habsburgska z przed wojny. Traktat we Francji uważa się za pokojowy, ale w Jugosławji za wojowniczy. Jugosławja obecna jest Austrją z przed wojny, przez to Włochy faszystowskie patrzą jej w oczy spokojnie.

LA TRIBUNA z 19/XI. pisząc o powyższych twierdzeniach mówi, że zawierają one ścisłość historyczną i zaznacza, że we Francji, gdy idzie o Włochy, polityka zgadza się zawsze z interesami kartelizmu antyfaszystowskiego. Patrzymy uważnie, ale bez złudzeń na te wysiłki niektórych polityków, którzy mają poczucie odpowiedzialności i chcą sprowadzić Francję na tor rozsądnych stosunków z Włochami. Jest to tem ważniejsze, że tradycyjna polityka antywłoska Francji zbiega się z polityką wyborczą i demago-

giczną kartelu, przeciwną faszyzmowi. Wczoraj np. zjawiła się teza socjalisty Reynauld, który wzywa koncentracji sił morskich na morzu śródziemnem, przeciw Włochom.

IL SECOLO z 19/XI. pisze w tej samej kwestji, że Włochy, po okazaniu lojalnej polityki Mussoliniego i układzie w Nettuno nie potrzebują czynić nowego kroku ani ku Francji, ani ku Jugosławji. Włochy są spokojne i mogą czekać.

BERLINER TAGEBLATT z 22/XI. W art.wst.T.Berkes pisząc o pakcie francusko-jugosłowiańskim, zaznacza, że przy jego podpisywaniu nie było już naturalnie mowy o Entencie z czasu wojny, jak w Lokarno, gdzie istniał jeszcze podział na zwycięskich i zwyciężonych. Pakt podpisały państwa, należące do obozu zwycięzców. Oznacza on, że Francja postawiła granice żądaniom, jakie wrogowie stawiają Jugosławji i bądź co bądź przez to uwolniła ją od zbyt już ciążącej izolacji. Autor omawia dalej drogi, jakiemi Francja dąży do umocnienia się w środkowej Europie, przeciwstawiając Anglji swój system. Następnie omawia autor stanowisko Niemiec i dowodzi, że w tej konstelacji Niemcy miały zawsze przeciwko sobie system francuski, tj.małą Ententę oraz Polskę. Autor dopatruje się w tym systemie także i współpracy sztabów generalnych czechosłowackiego i polskiego. Podczas gdy Mała Ententa skierowana jest przeciwko Węgrom i Bułgarji, oraz Włochom, które przygotowują się poważnie do wojny, i Mussolini podobno już oznaczył jej termin na rok 1935.

3. N O T A T K I   I   I N F O R M A C J E .

TAEGLICHE RUNDSCHAU z 23/XI. pisze p.t. "Polskie praktyki przeciwko połączeniu Austrji z Niemcami", że wystąpienie Augura w "Przeglądzie Politycznym" w tej sprawie ma na celu widocznie zmobilizowanie Austrji i wszystkich sąsiadów przeciwko idei połączenia przedstawiając odstraszające następstwa takiego faktu dla środkowej Europy i dorzecza Dunaju. Domaganie się utworzenia jednostki gospodarczej z byłych terytorjów austro-węgierskich, oznacza wprawdzie ciekawą krytykę traktatów pokojowych, lecz twierdzenie, że wówczas Austrja utrzyma się przy dawnych korzyściach, jest niemniej śmiałe, jak to, iż obecnie posiada ona niepodległość.

NEUE ZURICHER ZEITUNG z 22/XI. pisze z powodu wyborów w Gdańsku, że spowodowały one zmniejszenie się mandatów polskich i komunistycznych oraz nacjonalistycznych, oraz wzmocnienie się niespodziane katolickiego centrum i socjaldemokracji. Położenie gospodarcze Gdańska poprawiło się w porównaniu z poprzedniem półroczem, gdyż liczba bezrobocznych spadła do 8 tysięcy, oraz wzrosły znacznie oszczędności w kasach oszczędności. Koła gospodarcze życzą sobie redukcji urzędników, a handel dąży do większego zbliżenia w Polsce. Ludność jest znużona hasłami nacjonalistycznemi i nawet lewica nie wierzy w polityczne zagrożenie Gdańska. Poprzedni jednak rząd lewicowy nie mógł się poszczycić w stosunku do Polski sukcesami, gdyż "rząd warszawski trzymał się swego starego kursu". Polska oddawna życzy sobie lewicowego senatu w Gdańsku, ale gdy on żądał koncesji, to Polska wykorzystywała tylko zewnętrzną słabość Gdańska, którego komisarz "każdą decyzję obchodzi, gdyż Anglja jest z Polską w dobrych stosunkach."

THE DAILY TELEGRAPH z 21/XI. Kor. dypl. uważa za niezmiernie ciekawe oświadczenie prasy niemieckiej o zamiarze rządu niem. zaproszenia Rady Ligi, by odbyła swą sesję letnią w Berlinie.